



Pismo Parafii Matki Bożej Ostrobramskiej

GŁOS

Ostrej Bramy

ISSN 1640-5536

nr 1 (123)

13 kwietnia 2014 r.

Niedziela Palmowa

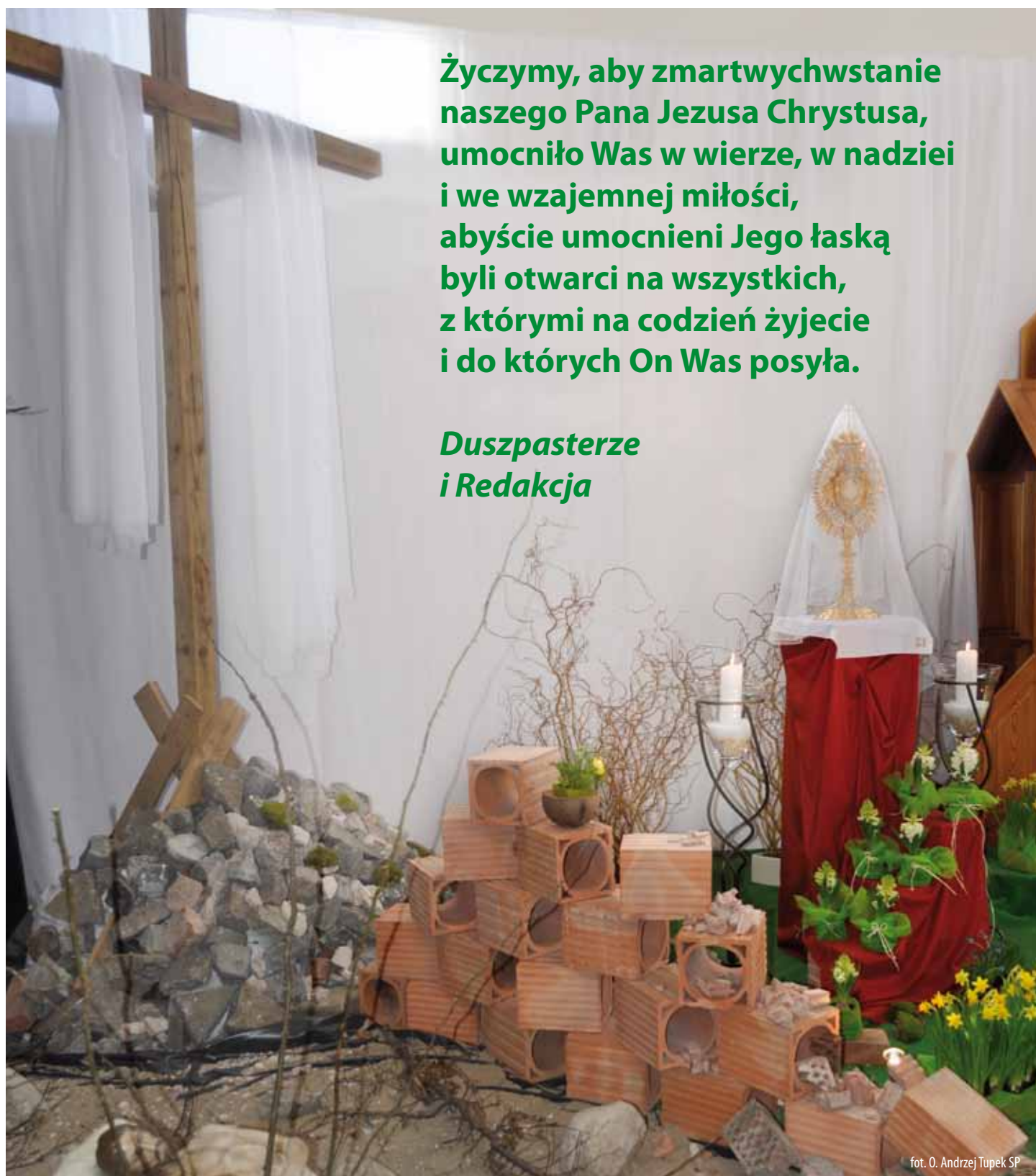
31-457 Kraków; ul. Meissnera 20
tel. 12 411-28-51

parafia@wieczysta.pijarzy.pl
www.wieczysta.pijarzy.pl

MATER MISERICORDIÆ SUB TUUM PRÆSIDIUM CONFUGIMUS

**Życzymy, aby zmartwychwstanie
naszego Pana Jezusa Chrystusa,
umocniło Was w wierze, w nadziei
i we wzajemnej miłości,
abyście umocnieni Jego łaską
byli otwarci na wszystkich,
z którymi na codzień żyjecie
i do których On Was posyła.**

***Duszpasterze
i Redakcja***



fot. O. Andrzej Tupek SP

Droga krzyżowa

Wstęp

Jeszcze masz szansę, bo Chrystus zmarł, wstąpił, a ty żyjesz.

W jakim szalonym tempie upływa ten czas. I tylko małe przystanki: Adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post. Kolejna szansa.

W Polsce w zatrważającym tempie wzrasta ilość małżeństw rozpadających się. Logika szatana jest bardzo prosta: cały atak skupia on na małżeństwie, gdyż wie, że niszcząc małżeństwo niszczy człowieka, rodzinę, Kościół i naród. Nic więcej nie musi robić. Niech więc to będzie nasze wielkie wołanie do nieba w intencji naszych małżeństw, w intencji małżeństw nam bliskich, przeżywających trudności, w intencji wszystkich małżeństw. Bez Bożej pomocy przegramy, wielu przegrało. Ratujmy to, co możliwe jest jeszcze do uratowania.

„Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27).

Powołanie do życia w jednościsł z Bogiem i na Jego podobieństwo, od samego początku zaplanowane było przede wszystkim jako powołanie we dwoje, w małżeństwie. Chrystus dodaje do tego ważne uzupełnienie: „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19, 6). Zgodnie z tymi słowami człowiek od początku zaistniał nie jako pojedyncza istota, lecz jako małżeństwo. I w tej wspólnotce, komunii osób, złączonej przez Boga, od początku realizował zadania wynikające z tego powołania. Nawet w okresie dzieciństwa, młodości, narzeczeństwa, życie ludzkie ukierunkowane jest na małżeństwo. Można, komentując słowa Rdz 1, 27, powiedzieć, że posiadamy w sobie „kod genetyczny”, będący swoistą predestynacją, przeznaczeniem do życia w małżeństwie.

Małżeństwo jest najbardziej optymalną glebą do wzrostu i rozwoju człowieka na każdej płaszczyźnie, zarówno dla osób dorosłych, jak i dla dzieci. Dlatego najlepszą inwestycją dla dzieci, jest inwestycja w swoje małżeństwo.

Prawd o małżeństwie nie można zrozumieć i urzeczywistnić bez odniesienia do Eucharystii.

Stacja I:

Pan Jezus na śmierć skazany

Objawienie się Jezusa w Kanie Galilejskiej było objawieniem Mesjańskiej misji, zbawczej woli Ojca. Można powiedzieć, że wszelkie przychodzenie Jezusa do świata, do ludzi rozpoczyna się i dokonuje przez przyjście do małżeństwa. W Bożym planie zbawienia nic nie dzieje się przypadkowo i tak jest z Obecnością Jezusa w Kanie. Tu dokonuje się pierwszy cud, potwierdzający, że mąż i żona są szczególnie uprzywilejowani Jego obecnością i zbawczą mocą.

Stacja II:

Wzięcie krzyża

Aktem największej miłości ze strony Boga jest ofiara Jezusa. W najpełniejszy sposób Boża miłość objawiła się na krzyżu. Jeżeli miłość Boga realizuje się i definiuje przez krzyż, to podobieństwo człowieka do Boga ma szansę zaistnieć tylko poprzez ofiarę. Im większa i bezinteresowna miłość, zrealizowana w ofierze z własnego życia, tym większe upodobnienie człowieka do Boga. Wszystkie porażki w małżeństwie wynikają z zapominania o tej konieczności.

Stacja III:

Pierwszy upadek Pana Jezusa

Jedność małżonków z Bogiem, konsekwentnie podtrzymywana przez konkretne działania, jest źródłem siły do oddalania swojego egoizmu, do ciągłego nastawienia na dobro drugiej osoby. Jedność ta uzdalnia do przyjęcia posta-

wy bezgranicznego służenia, która jest istotą naśladowania Jezusa, dziecięctwa Bożego, a więc istotą człowieczeństwa. Małżonkowie trwając w Bogu, żyją dla siebie i „już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19, 6). Małe, minimalne odejścia od tej bliskości, zejścia z terytorium Boga i podkreślenie swojej autonomii, kończy się zawsze zagładą małżonków i ich związku.

Stacja IV:

Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Wywiązywanie się z treści przysięgi małżeńskiej to służba i oddawanie życia, oddawanie życia przez służbę. „Ponieważ ciebie kocham, pragnę ci służyć, żyję dla ciebie, moje życie oddaję za ciebie”. Nie jest to łatwa prawda. Jednak nie można inaczej rozumieć treści tej przysięgi. Miłość wynikająca z faktu zawarcia związku sakramentalnego, otwierającego się na nieograniczony zasób Bożej łaski, musi stawać się na wzór miłości opisaną i zrealizowaną przez Jezusa. Musi w tym znaczeniu, że albo będzie się taką stawać i wówczas będzie się rozwijać, będzie uszlachetniać, będzie tworzyć drogę pełnego rozwoju małżonków, kroczących po niej w kierunku wiecznej szczęśliwości, albo wpadnie bardzo szybko w bylejałość, nudę, a w konsekwencji wejdzie na drogę wyniszczania.

Stacja V:

Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Tajemnicy jednościsł przez miłość w obrębie Osób Boskich nie zgłębi się do końca, jest ona dla nas niedostępna. W pewnym stopniu możemy w niej uczestniczyć przez modlitwę, komunie, dzieła czynione z miłości. Podobnie tajemnicę jednościsł w małżeństwie możemy poznać w wymiarze praktycznym, możemy jej doświadczyć, w niej uczestniczyć. Płaszczyzną tego doświadczenia

jest współmałżonek. „Dobrze, że jesteś, bo ja się całkowicie oddaje tobie, moim życiem wnika w ciebie, przenikam ciebie, ty przyjmujesz mnie jak komunię, zjadasz mnie, a ja się daję zjeść. Daję się zjeść, abys ty mógł żyć, staję się pokarmem dla ciebie, dzięki któremu ty stajesz się silniejszy. Ja jestem chlebem żywym dla ciebie. Ja przestaję istnieć, abys ty mógł istnieć”. Poprzez postawę służby wyniszczamy się, wypalamy, oddajemy swoje siły dla współmałżonka. Jest to karmienie się nawzajem, wzajemne przenikanie się. „W danym momencie, w danej czynności, ja się eksploatuję, ja obumieram, ale robię to dla ciebie”.

Stacja VI:

Święta Weronika ociera twarz Jezusowi

W małżeństwie z dwóch osób, autonomicznych i niezależnych w istnieniu, tworzy się tajemnicza jedność. Podobnie jak w czasie Eucharystii, z dwóch postaci eucharystycznych, umieszczonych w oddzielnych naczyniach, z dwóch oddzielnych materii – wino i chleb – tworzy w czasie przeistoczenia jeden cały Jezus, jedno żywe ciało. W czasie zawierania sakramentu małżeństwa z dwóch postaci materialnych, powstaje jedna postać duchowa. To jakby konsekracja, dwie oddzielne postacie przeistaczają się w jedną niematerialną, niedostrzegalną ludzkim okiem, a jednak realną rzeczywistość. Po konsekracji obie postacie eucharystyczne są nadal oddzielnie, ale nie są już tym, co widać, są żywym Jezusem. Nawet po przyjęciu komunii przez osobę niegodną nawet po sprofanowaniu, są nadal tą niewidzialną rzeczywistością. Uczestniczenie w komunii, „karmienie się” Jezusem, jest uczestniczeniem w tej wielkiej tajemnicy, doświadczaniem jej, nawet, bez pojmowania. Małżonkowie po pobłogosławieniu związku, po jego konsekracji, są nadal pojedynczymi osobami, odczuwającymi niezależność, ale na płaszczyźnie duchowej stanowią „jedno ciało”. Mogą dokonywać złych rzeczy, grzeszyć i w ten sposób profanować związek, ale nie przestaną nim



być, nawet po rozwodzie i odejściu od siebie. Nie przestaną nim być!

Stacja VII:

Drugi upadek Pana Jezusa

Zawarcie sakramentu małżeństwa potwierdza przede wszystkim, że właśnie ta osoba jest najbliższą, najbardziej ukochaną, ważniejszą od rodziców, rodzeństwa. Jest to właśnie ta osoba, dla której z miłości jest się w stanie poświęcić życie bez zawahania. Z miłości do niej pragnie się przyjąć postawę bycia ostatnim, najmniejszym, zapominającym o sobie, o swoich potrzebach, spalającym się dla niej. Przyjmuje się postawę myślenia, życzenia, czynienia tylko dobrze i to zawsze bezwarunkowo, nie oczekując wdzięczności, bezinteresownie, jak sługa najmniejszy i bezużyteczny. Dobrze czyniący, nieużyteczny sługa, to też sługa milczący, nie otwierający ust swoich. Do przemiany świata nie jest potrzebna znajomość języków. Rozlanie Ewangelii na cały świat może dokonać

się przez służbę w milczeniu. Początkiem tego rozlewania ma być małżeństwo, dlatego, że z natury, z założenia jest relacją osób połączonych największą miłością z pośród wszystkich, jakie mogą zrodzić się między ludźmi. Najważniejszym hasłem, mottem każdego chrześcijanina, ale przede wszystkim małżonka powinny być słowa: Żyję aby służyć, służę aby żyć!

Stacja VIII:

Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty

Małżonkowie sakramentalni mają stale Jezusa obok siebie, nawet, jeżeli nie chcą o tym pamiętać. On siedzi cichutko na ławeczce i czeka na zaproszenie, wielokrotnie płacząc z powodu tego, co my robimy z naszym związkiem. Ubolewa też nad tym, że nie chcemy dostrzec, iż często nasze upadki są inspirowane przez diabła. Jezus delikatnie zapuka, może przy okazji przyjmowania sakramentów przez nasze dzieci, może przez przykre doświadczenie, śmierć w rodzinie, może przez wizytę księdza w czasie kody, albo ostrzeżenie starej matki.

Stacja IX:

Trzeci upadek Pana Jezusa

Budowanie związku bez Jezusa, albo częste zapomnianie o Nim, o Jego stałej obecności i gotowości wsparcia, nie przyniesie pozytywnych efektów i jeszcze na dodatek miejsce Jezusa bardzo szybko zajmie szatan, który nie jest delikatny, taktowny, który jest agresywny, brutalny i nachalny. Wepcha się nam do domu, nie bacząc na nasze oczekiwania, robi tak bo chce, bo taka jest jego natura, bo musi, jest zdeterminowany koniecznością niszczenia, taką wybrał drogę. Bez Jezusa małżonkowie sobie nie poradzą. Naiwnym jest myślenie, że jest się w stanie trwać w małżeństwie i nie ulegać wyniszczającemu działaniu przeciwnika, nie korzystając z Bożej łaski, nie czerpiąc z nadprzyrodzonego źródła.

Stacja X:

Jezus z szat obnażony

Na różnych etapach życia małżeńskiego ciągle przeżywa się rozterki

i rozbicie, dostrzegając z jednej strony konkretne słowa Chrystusa, a z drugiej doświadczając stanu niemożliwości ich realizacji. Dlatego potrzebne jest wyrobienie postawy wielkiej naiwności i ciągle mówienie sobie: „Będę tak postępował, jak proponuje mi Jezus, mimo, że słów tych jeszcze w tym momencie nie rozumiem, a ich realizacja wydaje się ponad moje siły”. Właśnie o taką naiwność i bezgraniczną, ale i bezkrytyczną ufność chodzi Nauczycielowi, mówiącemu do nas, że powinniśmy w swojej postawie wobec Ewangelii, stać się jak dzieci: „Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Mk 10, 15).

Stacja XI:

Przybicie do krzyża

Małżonkowie przez zawarcie sakramentu małżeństwa weszli na płaszczyznę realizacji prawdy o Zbawieniu, której częścią jest prawda o cierpieniu jako fundamencie ich związku. Jak w przypadku cierpienia Jezusa, jako Męża Sprawiedliwego: „Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (Iz 53, 7), tak i w przypadku każdego człowieka, a także małżonków, zbawcza wartość każdej męki i przykrości warunkowana jest zgodą na nią.

Z postawą pełnej wewnętrznej zgody związane jest także milczenie, nie wypowiedanie słów narzekania na swoje życie i na innych, nie oskarżania Boga, losu, nie obwiniania nikogo, nawet, jeżeli nasze cierpienia powodują konkretne osoby i wydarzenia. Zgoda i milczenie są pierwszym i bardzo ważnym warunkiem osiągnięcia jak największych korzyści, jak najlepszego i najpełniejszego wykorzystania takiego stanu. Natomiast jej brak bardzo szybko wyniszcza człowieka udręczonego.

Stacja XII:

Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

W małżeństwie nie może być miejsca na liczenie, ile się sobie już wybaczyło, ani tym bardziej wypominania, że się

ciągle wybacza. Nie może być miejsca na zastanawianie się, czy nieustannym wybaczeniem nie deprawuje się współmałżonka, który po pewnym czasie może wykorzystywać i nadużywać naiwność i bezgraniczną uległość. Są to ludzkie kalkulacje i obawy. Mądre, uzasadnione i logiczne. A tym czasem Jezus mówi: „nie licz, nie rozważaj, nie zastanawiaj się nad efektem swojego wybaczenia, nad skutecznością i siłą oddziaływania na współmałżonka”. W przypadku wszelkich krzywd w małżeństwie, stawiając sobie pytanie o granice kompromisu i kres uległości małżonkowie słyszą: „miłuj męża, żonę, mimo doznawanych przykrości, nieustannie módl się za niego, ale szczególnie, kiedy cię rani, nie myśl o odwecie, lecz przyjmuj z pokorą dalsze zranienia. Jeżeli czujesz, że już sił ci brakuje i pytasz się jak długo masz jeszcze znosić te bóle, powiedz sobie, że wytrwasz do końca, do oddania życia za niego, że jesteś gotów, gotowa przyjąć wszystko, co najgorsze, umrzeć dla siebie, nie czuć urazy, wszelkie cierpienia ofiarować za niego, mimo tego wszystkiego, co on tobie robi”. Usłyszysz wówczas słowa, że właśnie przez taką postawę dochodzi się do pełni szczęścia w małżeństwie, gdyż właśnie ci są błogosławieni, szczęśliwi, którzy znoszą wszelkie prześladowania. Im są one większe i dotkliwszy wywołują ból, tym większe szczęście. Szokujący paradoks! A przecież nie ma większego cierpienia, jak krzywda wyrządzona przez współmałżonka, przez osobę ukochaną, jedyną.

Stacja XIII:

Pan Jezus z krzyża zdjęty

Przyjęcie postawy ofiarowania się jest jedynym ratunkiem dla krzywdzonego. Jednak właśnie takie pozytywne nastawienie wobec znoszonych udręczeń, przyjęcie ich jako ofiarę, jest także skutecznym sposobem udzielania pomocy krzywdzającemu, temu, który zadaje ból, a którego Jezus pragnie odnaleźć i wspierać, być może bardziej niż prześladowanego. Bóg chcąc uratować człowieka od potępienia, działa przez

drugą osobę. W takiej postawie najmocniej objawia się współodpowiedzialność małżonków za swoje zbawienie, ale także jest to najwyższy poziom realizacji słów przysięgi: „oraz, że cię nie opuszczę aż do śmierci”, a wic że: „nie dopuszczę do twojej śmierci duchowej, kiedy wejdziesz na drogę grzechu”.

Stacja XIV:

Pan Jezus złożony w grobie

Ks. prof. Michał Heller powiedział: „Życie jest dziełem sztuki, które każdy z nas musi stworzyć”. Jakże pięknie brzmią te słowa lekko sparafrazowane i dostosowane do naszego kontekstu: „Małżeństwo jest dziełem sztuki, które każdy z nas musi stworzyć”. Każdy, czyli każde małżeństwo. Nie bez znaczenia jest tu forma imperatywu: musi. Jesteśmy do tego powołani i na sądzie Bożym zdamy sprawę z tego, jak przeżyliśmy swoje małżeństwo. Dzieło sztuki jest czymś, co zachwyca, jest podziwiane i pobudza pragnienie posiadania, naśladowania, jest bezcenne, zachwycające, ponadczasowe i uniwersalne, prowadzi do dobra i do miłości, ale także do modlitwy, do uwielbienia Boga. Najdoskonalszym dziełem sztuki jest otaczający nas świat, owoc Bożej miłości, z którego wywnioskować możemy o pięknie i wielkości Stwórcy. Jest nim (i ma się stawać) także małżeństwo, będące najdoskonalszą częścią stworzenia.

Zakończenie

Życie małżeńskie, zawsze, ale w obecnej sytuacji szczególnie, jest zadaniem bardzo trudnym do zrealizowania. Bez środków nadprzyrodzonych małżonkowie nie zrealizują zadań wynikających z bycia tą wspólnotą, a cóż dopiero pozostałych obowiązków: rodzicielskich, zawodowych, społecznych.

Małżeństwo żyje dzięki Eucharystii. Małżeństwo nie może żyć bez Eucharystii.

Jeżeli nie uwierzemy w te słowa, to nie ma sensu nasze życie i nie ma sensu nasza śmierć. Jeżeli w nie uwierzemy, to wszystko ma sens.

Jeszcze masz szansę, bo Chrystus zmartwychwstał, a ty żyjesz.

Po zmartwychwstaniu...

Szukać Jezusa wytrwale

Maria Magdalena była kobietą wytrwałą.

Nie rezygnowała łatwo.

Czy my jesteśmy ludźmi wytrwałymi?

Czy może rezygnujemy zbyt łatwo?

Oto historia opowiedziana przez Paolo Coelho:

Samotny płomień

Juan zawsze chodził na niedzielną mszę swojej wspólnoty. Po pewnym czasie uznał, że ksiądz zaczyna się w kazaniach powtarzać, i przestał pojawiać się w kościele. Dwa miesiące później w mroźną zimową noc odwiedził go w domu ksiądz. „Pewnie przyszedł, Żeby namówić mnie do powrotu” – pomyślał Juan. Nie mógł mu powiedzieć prawdy, że kazania zaczęły się powtarzać. Musiał wymyślić jakąś wymówkę. Ustawiając przy kominku krzesła dla siebie i gościa, zastanawiał się nad usprawiedliwieniem, po czym zaczął rozmowę o pogodzie. Ksiądz milczał. Juan na próżno próbował nawiązać z nim rozmowę, więc po chwili również zamilkł. Niemal pół godziny siedzieli bez słowa, wpatrując się w ogień. W pewnej chwili ksiądz wstał i odsunął kawałek niedopalonego drewna od płomieni. Z dała od ognia żarzące się polano zaczęło dogasać. Juan szybko przesunął je z powrotem w głąb kominka.

– Dobranoc – powiedział ksiądz, szykując się do wyjścia.

– Dobranoc, bardzo dziękuję – odparł Juan. – Nawet najmocniej rozpalony żar szybko gaśnie, gdy jest z dała od ognia. Nikt, nawet najmądrzejszy człowiek, nie zdoła podtrzymać żaru i wewnętrznego ognia, jeśli znajdzie się z dała od bliźnich. W najbliższą niedzielę wracam do kościoła”.

Nawet największy płomień, jeśli przestanie się go podtrzymywać – gaśnie.

Tak dzieje się z naszą wiarą.

Możemy powiedzieć, że nosimy ten skarb w naczyniach glinianych, które łatwo rozłuc, a trudno potem posklejać.

Zresztą trzeba wyraźnie zaznaczyć, że nie jest dzisiaj łatwo wierzyć, wierzyć tak autentycznie.

Wiele razy powtarzam sobie i ludziom, że świadectwo prawdziwej wiary nie okazuje się w kościele, ale za progiem kościoła, na ulicy, w domu, w tramwaju, na trasie...

„Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka?” – pytał Jan Paweł II.

Jak myślicie?

„Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny.

Człowiek może powiedzieć Bogu: nie.

Człowiek może powiedzieć Jezusowi: nie.

Ale pytanie zasadnicze:

Czy wolno?

I w imię czego „wolno”?”

Można. Bo jestem wolny.

Ale czy mi wolno?

Inaczej mówiąc, co jest ważniejsze, cenniejsze i trwalsze?

I kochani, my powinniśmy sobie takie pytania stawiać.

Otrzymałem kiedyś e-maila z takim linkiem do filmiku z You Tube, zawierającym rozmowę z Darkiem i Jadzią Basińskimi z kabaretu Mumio.

Mówią oni o tym, że decydują się na noszenie takiego breloka z krzyżem z jednej strony i z napisem „Nie wstydę się Jezusa” z drugiej.

I w tym wywiadzie, jaki udzielili

mówią, że podeszli do tego bardzo entuzjastycznie, ale też uświadomili sobie, że jednak trzeba się wtedy zmierzyć z rzeczywistością:

„Jestem w Warszawie i przed posiłkiem myślę o tym, czy się przeżegnać, czy nie i czasem mnie na to stać, a czasem nie stać, albo siedzę sobie na planie filmu czy reklamy i mam w torebce książeczkę o różańcu, a obok mnie siedzi reżyser, który czyta książkę o Dalajlamie i on będzie traktowany jako osoba poszukująca i jakoś podziwiana, a ja będę takim badziewiarzem, który ma taka książeczkę”.

I my jesteśmy i będziemy stawiani dzisiaj przed takimi pytaniami.

Co wybiorę?

Powiem Jezusowi TAK czy NIE. A jeśli nie, to dlaczego, to w imię czego?

I tu kolejne pytanie.

Ile jest w Tobie wiary, ile jest we mnie wiary, ale realizującej się w konkretnych sytuacjach, szczególnie w sprawowaniu sakramentów.

My mamy takie momenty, takie sytuacje, kiedy Jezus przechodzi obok nas, albo my przechodzimy obok Jezusa.

Każdy z siedmiu sakramentów: chrzest, bierzmowanie, eucharystia, pokuta, namaszczenie chorych, kapłaństwo i małżeństwo, jest przejściem Jezusa obok człowieka, jest szansa na zamieszkanie Jezusa w człowieku.

Kwestia jest poważniejsza.

Ile wiary jest w rodzicach, którzy decydują się na chrzest swojego dziecka?

Jak wielu z nich chrzci swoje dzieci nie tyle dlatego, by wychować je w wierze, którą sami wyznają i praktykują, ale dlatego, że taka jest tradycja lub żeby dziecko kiedyś nie miało do nich pretensji, że go nie ochrztili.

Ile przykładu wiary od dorosłych otrzymało dziecko, które przygotowuje się do przyjęcia sakramentu I Komunii Świętej?

Ile wiary jest w przystępujących do spowiedzi świętej po latach, bo właśnie nadarza się okazja: bycia chrzestnym, własnego ślubu, bycia świadkiem ślubu, czy nadchodzi smutna okoliczność czyjegoś pogrzebu.

Ile wiary jest wtedy, a ile myślenia „przecież wypada”.

Ile wiary jest w młodym człowieku, który przygotowuje się do sakramentu bierzmowania.

Ile wiary ten młody człowiek wynosi z przykładu swoich rodziców.

Ile on może mieć wiary, jeśli żadne z jego rodziców nie prowadzi życia sakramentalnego.

Ile wiary ten młody człowiek ma w sobie, kiedy pozostaje sam na placu boju, w dodatku każą mu iść do bierzmowania, bo cała klasa idzie i tak trzeba, aby kiedyś nie mieć problemów ze ślubem...

Ile wiary jest w nas, obecnych na Eucharystii, kiedy dokonuje się cud przemiany.

Czy bije nam serce, bo Jezus przechodzi.

Czy raduje się dusza, bo On do mnie przychodzi.

Czy to już tylko rutyna, przyzwyczajenie, powinność, „tak trzeba”.

Ile wiary jest w tych, którzy opiekują się chorymi, wzywają do nich lekarzy i pielęgniarki, a boją się wezwać kapłana z Komunią Świętą i namaszczeniem chorych?

Ile wiary jest w młodych ludziach, którzy decydują się na małżeństwo, a przez miesiące czy lata żyją jak małżonkowie, małżonkami nie będąc.

Ile wiary w narzeczonych, że małżeństwo to błogosławieństwo samego Jezusa, który chce być gwarantem ich miłości, a nie przeszkodą dla ich miłości.

Wreszcie ile wiary we mnie kapła-

nie, który ma nauczać, chrzcić, bierzmować, spowiadać, udzielać komunii świętej, namaszczenia chorych, błogosławić małżeństwa.

Ile wiary we mnie, że to wszystko co się dzieje jest potrzebne?

A czasem może myślę, że to dla wielu niepotrzebne i nie warto się trudzić.

Ile wiary we mnie księdzu?

Kochani, te pytania do Was i do mnie nie są po to by kogokolwiek osądzić.

Maria Magdalena biegnie do Piotra i Jana i krzyczy im:

„Zabrano Pana i nie wiemy gdzie Go położono”

Oni biegną, ale Jan (ten, którego Jezus szczególnie miłował), przybywa pierwszy.

Dobiega Piotr i to on – Opoka, ten, który ma władzę – wchodzi i niejako urzędowo stwierdza, że nikogo tam nie ma, a płótna i chusta leżą obok.

Jan dopiero teraz wchodzi. Ujrzał i uwierzył w to, co się stało.

Dopiero teraz orientuje się, że to, co Jezus mówił o zmartwychwstaniu – teraz jest faktem. Ciało nie ma, jest pusty grób.

I wówczas w życiu tych ludzi następuje zwrot.

Pomocą są jeszcze objawienia Jezusa, który ukazuje się po zmartwychwstaniu swoim uczniom i zachęca ich do nowej jakości życia.

Popatrzmy na Tomasza.

Z niedowiarka, który nawet pomimo informacji od niewiast, mówi „Jeśli na rękach jego i nogach nie zobaczę śladów gwoździ i nie włożę palca w miejsce gwoździ i ręki do boku – nie uwierzę” – mówi: „Pan mój i Bóg mój”.

Popatrzmy na uczniów idących do Emaus.

Smutni, zrezygnowani. A kiedy nieznamy, który się do nich dołączył – Jezus, zaczyna im Pisma wyjaśniać i poznali Go przy łamaniu chleba,

Powiedzą później:

„Czyż serca nie pałały w nas, gdy łamał z nami chleb i Pisma nam wyjaśniał?”

Popatrzmy na Piotra.

Po posiłku Jezus stawia mu trzy pytania:

„Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie bardziej niż oni?”

Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham.

„Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie?”

Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham.

„Szymonie, Synu Jana, czy kochasz mnie?”

Tak Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham.

To wszystko są doświadczenia najbliższych uczniów Jezusa po zmartwychwstaniu.

– cud wiary Tomasza

– cud łamania chleba

– cud rehabilitacji Piotra

I inne.

I Apostołowie dobrze to zrozumieli.

Piotr zaraz potem usłyszał wezwanie: „Pójdź za mną”

Oni nie byli już po zmartwychwstaniu tacy sami.

A umocniło ich jeszcze Zesłanie Ducha Świętego.

No, a czy Ciebie wzmocniło zmartwychwstanie Jezusa?

Bo zmartwychwstanie musi nas jakoś przemienić.

Ale od środka, od wnętrza.

Trzy symbole z ostatnich dni świadczą o chrześcijaństwie i jego wiarygodności.

Miłość, która służy,

Miłość, która oddaje życie,

Miłość, która zmartwychwstaje.

Miłość, która w konsekrowanej Hostii na nas spogląda,

Tylko Ona ma moc przemiany ludzkich serc.

Mojego i Twojego.

o. Andrzej Tupek SP

Plan Triduum Wielkiego Tygodnia

17 kwietnia 2014 r. – Wielki Czwartek

godz. 18.00: Msza św. Wieczery Pańskiej – koncelebrowana przez wszystkich kapłanów, a po niej przeniesienie Najświętszego Sakramentu do ołtarza adoracji – „Ciemnicy”. Adorację prowadzi *Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa*. Zakończenie adoracji o godz. 22.00.

18 kwietnia 2014 – Wielki Piątek

godz. 6.30: wznowienie adoracji w „Ciemnicy”,
 godz. 7.00: Jutrznia.
 godz. 9.00: adoracja gimnazjalistów
 godz. 11.00: adoracja dzieci z kl. IV – VI.
 godz. 12.00: adoracja dzieci z kl. I – III.
 godz. 17.00: Droga Krzyżowa prowadzona przez Straż Honorową N.S.P.J.
godz. 18.00: **Liturgia Męki Pańskiej** z adoracją Krzyża, Komunią świętą i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego, a następnie adoracja ciągła.

PLAN ADORACJI CAŁONOCNEJ

| GODZINA | GRUPA PARAFIALNA | REJON PARAFII |
|-------------|--|--|
| 21.00-22.30 | Odnova w Duchu Świętym | Meissnera 33 i 35 i domy oraz Łąkowa, Ładna, Ogrodnicza, |
| 22.30-24.00 | Rodziny Domowego Kościoła. | Pszona, Mogilska, Jana Pawła II, Czyżyńska i Szenwalda, Markowskiego |
| 24.00-1.30 | Rada Parafialna i Krąg Biblijny | Fiołkowa – nowe bloki i Ułanów (bloki i domy) |
| 1.30-3.00 | Studenci i młodzież | Ostatnia, Kantora, Śliczna |
| 3.00-4.30 | Akcja Katolicka i Koło Radia Maryja | Ugorek, Fiołkowa (stare bloki) |
| 4.30-6.00 | Straż Honorowa NSPJ i Żywy Różaniec | Meissnera 4 i 6, Żwirki i Wigury i ulice za stadionem Wieczysta |
| 6.00-7.00 | Grupa Modlitewna „Różańca Papieskiego” | Włodkowica i Janickiego |

19 kwietnia 2014 – Wielka Sobota

godz. 7.00: Jutrznia.
 godz. 9.00-16.00: Święcenie pokarmów.
 godz. 20.00: Liturgia Wigilii Paschalnej: liturgia światła, odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, i bezpośrednio po Mszy Świętej Procesja Rezurekcyjna wokół kościoła.

20 kwietnia 2014 – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Msze Święte o godz.: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00 i 19.15

Rachunek sumienia

w oparciu o Hymn o miłości

Panie Jezu, przychodzę do Ciebie prosząc o łaskę dobrego przygotowania do sakramentu spowiedzi.

Proszę Cię,ześlij swojego Ducha i oświeć mnie Jego światłem, abym potrafił spojrzeć na swoje życie i zobaczyć, ile jest w nim miłości. Pozwól, że zacznę od podziękowania za wszystkie przejawy Twojej miłości i za całe dobro, które udało mi się dzięki Twojej pomocy uczynić innym. Nie potrafię kochać i nie potrafię rozróżnić, co jest miłością, a co nigdy nią nie było, dlatego wchodzę w grzech, który zawsze będzie zaprzeczeniem miłości.

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca, albo cymbał brzmiący ...

Przepraszam Cię, Jezu, przede wszystkim za to, że Ciebie, który jesteś miłością bardzo często pomijam i nie potrafię zrozumieć, że bez Ciebie, Źródła miłości, niczego dobrego nie zrobię. Przepraszam, że pokładam nadzieję w swoich umiejętnościach, zdolnościach i wiedzy, myśląc, że sam z moją wiarą i przez swoje dokonania jestem w stanie zmienić świat. Przepraszam Cię, że często moje zachowania nie wypływają z miłości, ale są czystym wyrachowaniem. Za wszystkie chwile, kiedy czyniąc dobro innym, całą zasługę przypisywałem sobie.

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.

Przepraszam, że brakuje mi cierpliwości do najbliższych. Przepraszam Cię, że niektórych ludzi nie

akceptuję i brak mi pokory, by ich przyjąć z ograniczeniami i wadami, że wymagam od innych więcej niż od siebie. Nie potrafię spojrzeć na drugiego człowieka z miłością wybacząc mu popełnione winy i niedoskonałości względem mnie. Wybacz mi, że usurpuję sobie prawo do osądzania innych,

choć sam nie lubię, jak ktoś mnie osądza.

Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą, nie jest bezwstydną.

Przepraszam Cię za wszystkie przejawy zazdrości o ludzi i o rzeczy. Przepraszam, że nie potrafię

zaakceptować, że inni mogą mieć więcej niż ja i mogą mieć rzeczy, których ja nie posiadam. Przepraszam za to, że nie doceniam innych, a swoimi umiejętnościami potrafię się szczycić jak paw. Bardzo często chcę być w centrum zainteresowania i pragnę, aby inni mnie szanowali i oklaskiwali. Przepraszam za wszystkie przejawy pychy, gdy nie biorę pod uwagę zdania Boga i innych. Często nie umiem w jasnym świetle zobaczyć prawdy o sobie i wydaje mi się, że oszukuję innych, pokazuję siebie innym niż jestem. Przepraszam za wszystkie moje bezwstydne zachowania. Za prowokacje, niestosowne rozmowy, myśli, czyny i szukanie różnych podniet. Przebac mi, że nie potrafię w drugiej osobie zobaczyć piękna, a widzę w niej tylko ciało i czynię obiektem swego pożądania. Przepraszam Cię za wszystko, co można nazwać nieczystością.

Nie szuka swego, nie unosi się gniewem.

Przepraszam, że nie potrafię zrezygnować ze swoich racji i ciągle chcę stawiać na swoim. Przebac

mi, że zbyt często gniew jest obecny w moim życiu. Przepraszam za niepotrzebne emocje, ostre słowa i krzyk. Wybacz mi kłótnie i awantury domowe, w których bardziej chodziło mi o postawienie na swoim niż o dobro innych.

Nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą.

Jezu, wybacz mi brak przebaczenia. Nie umiem darować wyrządzonych

mi krzywd. Szczególnie przepraszam za pozbawione miłości milczenie, którym chcę ukarać osoby, które mnie skrzywdziły. Pozwól mi zrozumieć, że miłowanie zaczyna się od przebaczenia. Chcę Cię przeprosić za to, iż małe przewinienia innych pompowałem do wielkich rozmiarów i nawet na modlitwie nie potrafiłem w swej urażonej dumie zapomnieć o nich. Chcę się przyznać też do tego, że zdarzało mi się cieszyć z nieszczęść innych ludzi, szczególnie tych lepszych ode mnie. Nie potrafiłem cieszyć się z sukcesu innych, ponieważ uważałem, że ten sukces może przyćmić moje osiągnięcia.

Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.

Wybacz mi, Panie, że nie patrzyłem na świat pozytywnie i nie dostrzegałem w nim przejawów

Twojej miłości, a jeśli mi się to udawało to tylko przez chwilę. Że traciłem nadzieję widząc wszystko w czarnych kolorach. Przepraszam też, że myślałem o tym, by ze sobą skończyć, kiedy pewne sprawy szły nie po mojej myśli. Zapominałem wtedy o Twojej miłości i wydawało mi się, że nie opiekujesz się mną. Przebac, że nie było we mnie wytrwałości w dążeniu do celu. Przebac mi, Jezu, wszystkie złamane obietnice i przysięgi wynikające z mojej słabej woli i braku upartości w dążeniu do celu.

Miłość nigdy nie ustaje...

Panie, widzisz jak jestem słaby i jak nie potrafię patrzeć poza czubek swojego nosa. Jestem jak

dziecko, które zamiast się rozwijać i dojrzewać w miłości, ciągle pozostaje w pozycji biorcy, który chce, by go kochano, ale nie chce kochać. Proszę, daj mi dojrzeć w miłości. Niech nigdy nie zapomnę, że Ty jesteś Miłością.

Mamy nową PARAFIALNĄ RADĘ DUSZPASTERSKĄ

Z PRAWA

O. Tupek Andrzej
O. Wolan Jacek
s. Ferfogliana Suzana
s. Gacek Benigna
Kruk-Przybyło Anna

Z WYBORU

Czekaj Anna
Famulska Sylwia
Gatkowska Zofia
Gicala Zbigniew
Lasota Maciej
Staniucha Agata
Witkowski Marek
Wojs Jacek
Wróbel Beata
Mik Włodzimierz

Z NOMINACJI PROBOSZCZA

Baliński Wojciech
Domagała Małgorzata
Banek Bartłomiej
Perek-Białas Jolanta
Zimnielska Krystyna

PRZEDSTAWICIELE GRUP

PARAFIALNYCH
Adamczyk Zdzisław
Jaskowska Krystyna
Żak Ignacy

W niedzielę 26 stycznia odbyły się wybory do Parafialnej Rady Duszpasterskiej. W głosowaniu wzięło udział 370 parafian, a do Rady w wyniku głosowania weszło dziesięć osób, których nazwiska widnieją poniżej.

Do Rady parafialnej z prawa wchodzi również oprócz proboszcza, jeden z księży pracujących w parafii, przedstawiciel katechetów świeckich, przedstawiciele wspólnot zakonnych w parafii. Są w niej również wybrani reprezentanci największych grup duszpasterskich istniejących w parafii, a także osoby mianowane przez proboszcza.

Dziękujemy bardzo wszystkim, którzy zgodzili się kandydować i tym, którzy wzięli udział w wyborach.

Nowo wybranym członkom Parafialnej Rady Duszpasterskiej a także nowo mianowanym gratuluję zaufania i życzę radości w służeniu całej wspólnoty parafialnej.

Dokumenty Kościoła precyzują cel i charakter istnienia Parafialnej Rady Duszpasterskiej.

Kodeks Prawa Kanonicznego (KPK) 536:

„1. Jeśli zadaniem biskupa diecezjalnego, po zasięgnięciu opinii Rady kapłańskiej, byłoby to pożyteczne, należy w każdej parafii ustanowić radę duszpasterską. Ma jej przewodniczyć proboszcz, a członkami powinni być wierni wraz z tymi, którzy z urzędu uczestniczą w trosce duszpasterskiej o parafię i pomagają w ożywianiu działalności pasterskiej

2. Rada duszpasterska posiada jedynie głos doradczy i kieruje się normami określonymi przez biskupa diecezjalnego”.

Adhortacja Christifideles laici n. 27

„Postulat soboru dotyczący wspól-

nego omawiania i rozwiązywania problemów duszpasterskich winien być odpowiednio i systematycznie realizowany poprzez coraz szersze, mocniejsze i zdecydowane dowartościowanie parafialnych rad duszpasterskich”.

Duszpasterski Synod Krakowski w dokumencie Struktury Archidiecezji Krakowskiej

wyraźnie nakazuje tworzenie rad duszpasterskich i katechetycznych (n. 61, por. n.17 i 62).

„61. We wszystkich parafiach archidiecezji należy obowiązkowo utworzyć duszpasterskie rady parafialne, złożone z księży, osób zakonnych i świeckich, według założeń ustalonych przez Synod w 1975 roku. Duszpasterze powinni dołożyć starań, by odpowiadały one nie tylko literze, ale przede wszystkim duchowi postanowień synodalnych”.

Cele Duszpasterskiej Rady Parafialnej:

Uwagi ogólne:

Jest to **Rada**, a zatem ma głos doradczy, a nie decyzyjny. Decyzje podejmuje proboszcz. Roztropność wskazuje jednak na liczenie się z głosem rady.

Duszpasterska – zajmuje się sprawami szeroko rozumianych zadań duszpasterskich parafii.

Ma za zadanie:

- współpracę duchownych i świeckich
- pobudzanie i rozwój inicjatywy apostoelskiej w parafii,
- koordynację działań apostoelskich,
- wspomaganie duchowieństwa w pracy duszpasterskiej i katechetycznej,
- wyrażanie opinii w sprawach parafii,
- wskazywanie propozycji i wniosków dot. pracy parafialnej.

**STATUT DUSZPASTERSKIEJ RADY
PARAFIALNEJ ARCHIDIECEZJI
KRAKOWSKIEJ**

**Notificationes.e Curia Metropol-
tana Cracoviensi nr 10-12/1995**

1. Duszpasterska Rada Parafialna rozwija i pogłębia życie religijne parafii przez współpracę duchowieństwa i katechistów świeckich.

2. Rada winna w miarę możliwości reprezentować całą parafię według wieku, zawodu, terenu.

3. Ilość członków Rady ma być dostosowana do wielkości parafii, nie powinna jednak przekraczać liczby 30 osób. Większość

Rady z zasady mają stanowić świeccy.

4. W skład Rady wchodzi:

A. z urzędu:

a) w parafiach do dziesięciu tysięcy kapłani pracujący przy kościele parafialnym i osoby prowadzące katechezę w parafii, w przypadku parafii większych wybrani przez nich reprezentanci w liczbie pięciu osób, w tym dwóch kapłanów;

b) rektorzy kościołów i kaplic położonych na terenie parafii;

c) przedstawicielki zakonów żeńskich zatrudnione w duszpasterstwie na terenie parafii, wyznaczone przez przełożoną w porozumieniu z proboszczem..

B. z nominacji proboszcza 1/3 składu Rady, po konsultacji z innymi duszpasterzami.

C. z wyborów dokonanych przez ogół parafian: połowa składu Rady.

5. Spotkania Rady odbywają się zasadniczo raz na kwartał, z wyjątkiem okresu wakacyjnego, w terminie wyznaczonym przez proboszcza. Przewodniczy im osobiście proboszcz lub wyznaczony przez niego zastępca.

6. Księga protokołów spotkań Rady podlega wizytacji dziekańskiej.

7. Spośród członków Rady można wybrać większością głosów kilka osób, do których będzie należało przygotowanie spotkań i projektowanie programu pracy. Każdy członek Rady może wnieść pod obrady temat, jaki uważa za godny dyskusji.

W miarę potrzeby Rada może pracować w sekcjach.

Chrześcijananie w świecie...

(z listu „Do Diogneta”, II wiek)

Chrześcijananie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem.

Nie mają bowiem własnych miast, nie posługują się jakimś niezwykłym dialektem, ich sposób życia nie odznacza się niczym szczególnym.

Nie zawdzięczają swej nauki jakimś pomysłom czy marzeniom niespokojnych umysłów, nie występują, jak tytu innych, w obronie poglądów ludzkich.

Mieszkają w miastach helleńskich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosują się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą.

Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy.

Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. Żenią się jak wszyscy i mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych.

Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżko.

Są w ciele, lecz żyją nie według ciała.

Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba.

8. Głos Rady ma charakter doradczy, a opinię swą Rada wyraża kolegialnie. Decyzję podejmuje proboszcz, biorąc pod uwagę normy prawa powszechnego i partykularnego oraz zdanie Rady i wszystkie okoliczności mające wpływ na celowość i skuteczność działania duszpasterskiego. Jeżeli w decyzji proboszcz odstępuje od zdania większości członków Rady, winien podać racje swego postępowania.

9. Rada jest instytucją stałą, ale kadencja jej członków trwa trzy lata, przy czym nowy proboszcz ma prawo zmienić skład Rady. Postępowanie członka Rady budzące publiczne zgorszenie,

Słuchają ustalonych praw, a własnym życiem zwyczajają prawa.

Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują.

Są zapoznani i potępiani, a skazani na śmierć zyskują życie.

Są ubodzy, a wzbogacają wielu.

Wszystkiego im nie dostaje, a opływają we wszystko.

Pogardzają nimi, a oni w pogardzie tej znajdują chwałę. Spotwarzają ich, a są usprawiedliwieni.

Ublżają im, a oni błogosławią.

Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek.

Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze.

Karani, radują się jak ci, co budzą się do życia.

Żydzci walczą z nimi jak z obcymi,

Hellenowie ich prześladują,

a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści.

Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie.

Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała,

a chrześcijan w miastach świata.

Dusza mieszka w ciele, a jednak nie

jest z ciała i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata.

a także trzykrotna nieusprawiedliwiona nieobecność na spotkaniach Rady powoduje pozbawienie członkostwa po uprzedniej konsultacji z Radą. Istnieje możliwość powołania w razie potrzeby nowych członków Rady, zawsze jednak zgodnie z postanowieniem zawartym w punkcie 4 niniejszego statutu.

10. Proboszcz jest zobowiązany informować wspólnotę parafialną o zamierzonych spotkaniach Rady oraz o ich przebiegu i ustaleniach duszpasterskich.

+Franciszek kard. Macharski ks. Jan Dyduch — Kanclerz

Opracowanie: o Andrzej Tupek SchP

15-lecie Akcji Katolickiej w naszej parafii



Jubileusz jest okazją do podsumowania dotychczasowego dorobku i zastanowienia się nad tym, co udało się nam zrobić dobrego, pożytecznego, jakie powinniśmy podjąć nowe wyzwania i z czym mamy trudności.

W całym okresie działalności członkowie naszego Oddziału Akcji Katolickiej podejmowali różne przedsięwzięcia, które wymagały często dużego zaangażowania, poświęcenia czasu.

Należy wspomnieć, że byliśmy inicjatorami zorganizowania świetlicy parafialnej. Uruchomienie świetlicy nastąpiło na przełomie 1999 i 2000 r. Włączyliśmy się do pracy z dziećmi, pomagając im w odrabianiu lekcji, nauce indywidualnej i organizując zajęcia relaksacyjne. Zapewniliśmy również terapię psychologiczną i logopedyczną. Pomagaliśmy też w organizowaniu ferii zimowych i wypoczynku letniego. Ta nasza pomoc trwała trzy lata.

Od 2001 roku organizujemy (do tej pory) w naszej parafii „Dzień Papieski”. Z tej okazji przygotowaliśmy koncerty, spotkania z ciekawymi ludźmi, kiermasze książek i nagrań o Ojcu Świętym Janie Pawle II oraz zbiórkę pieniędzy na fundusz stypendialny „Dzieło Nowe-

go Tysiąclecia”, którą przeprowadzamy każdego roku.

Przez ponad dwa lata organizowaliśmy comiesięczne konferencje dla parafian, na których podejmowane były różne, bardzo ciekawe tematy.

Dzięki usilnym naszym staraniom zostało wprowadzone od maja 2006 roku nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi wg II Tajemnicy Fatimskiej, które odprawiane jest w pierwszą sobotę miesiąca od maja do października przed Najświętszym Sakramentem i prowadzone przez kapłana oraz członków naszego Oddziału AK.

Od początku naszej działalności przygotowujemy ołtarze na Boże Ciało (do 2007 r. – dwa, od 2008 r. – jeden).

Każdego roku organizujemy w czerwcu pielgrzymkę na Jasną Górę, a od kilku lat w okresie Wielkiego Postu do sanktuarium, które ma w otoczeniu Drogę Krzyżową, by ją przebyć w należytym skupieniu. Ponadto proponujemy zawsze dość bogatą ofertę pielgrzymek do różnych sanktuariów w Polsce. Niestety, nie każda pielgrzymka dochodzi do skutku ze względu na małą ilość chętnych osób.

Trzecia niedziela miesiąca jest niedzielą Akcji Katolickiej w naszej parafii, dlatego uczestniczymy we Mszy św. o godz. 12.30 i włączamy się w obsługę liturgiczną. Natomiast comiesięczne spotkania członków Akcji Katolickiej i sympatyków odbywają się na ogół w trzeci poniedziałek miesiąca (oprócz lipca i sierpnia) i zawsze są poprzedzone uczestnictwem we Mszy św. o godz. 18.00.

Nie sposób wymienić wszystkich naszych aktywności, ale należy wspomnieć, że uczestniczymy czynnie w nabożeństwach roku liturgicznego, włączamy się aktywnie do wszystkich wydarzeń w naszej parafii.

Z ważnych i niezapomnianych dla nas wydarzeń należy wymienić:

– udział w I Kongresie Akcji Katolickiej w Polsce, który odbył się w listopadzie 2001 r. w Poznaniu;

– Szkoła Liderów Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej, która odbyła się w 2003 r. w naszym kościele i to my byliśmy odpowiedzialni od strony organizacyjnej, a także Walne Zebranie Rady DIAK w maju 2008 roku,

które również obsługiwaliśmy

– Szkoła Formacyjna Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej pod hasłem: „Prawda was wyzwoli”, która odbyła się również w naszej parafii w październiku 2013 roku i my byliśmy gospodarzami.

Jesteśmy świadomi, że przez te 15 lat udało się nam zrobić wiele dobrego dla wspólnoty parafialnej i nas samych, ale zdajemy sobie sprawę, że może być jeszcze lepiej.

Największym problemem jest pozyskanie nowych członków, dlatego gorąco zachęcam Drogich Parafian do wspólnego działania w naszym Oddziale Akcji Katolickiej i zapraszam serdecznie na nasze spotkania.

W roku jubileuszowym nasz Parafialny Oddział Akcji Katolickiej liczy 19 członków zwyczajnych i 6 członków wspierających. Mamy też grupę osób sympatyzujących z naszym stowarzyszeniem, którzy są z nami nie tylko na comiesięcznych spotkaniach, ale uczestniczą też w różnych przedsięwzięciach.

Obecny Zarząd reprezentują:

- Zofia Gatkowska – prezes
- Zdzisław Adamczyk – wiceprezes
- Maria Czyszczon – skarbnik
- Janina Skowrońska – sekretarz
- Włodzimierz Mik – członek
- Jacek Wojs – członek

Komisja Rewizyjna:

- Zbigniew Gicala – przewodniczący
- Anna Bialik – członek
- Anna Zborowska – członek

Parafialnym Asystentem Kościelnym Akcji Katolickiej jest o. Andrzej Pilch, który odpowiedzialny jest za naszą formację duchową.

Dla członków Akcji Katolickiej bardzo ważna jest formacja duchowa, którą realizujemy na naszych spotkaniach, rekolekcjach, dniach skupienia i indywidualnie. Formacja służy pogłębieniu i szerzeniu zasad wiary, byśmy stali się ludźmi głęboko wierzącymi, wyrobionymi duchowo i realizującymi na co dzień przykazania Boże.

Podziękujmy Panu Bogu za 15 lat istnienia Akcji Katolickiej w naszej parafii, za wszystko czym nas ubogacił i za łaski, którymi nas obdarzył.

Pragnę gorąco podziękować poprzednim Asystentom Kościelnym: o. Jackowi Józefowi Raczkowi, o. Andrzejowi Tupkowi, obecnemu proboszczowi, za opiekę, za zaangażowanie w nasze działania i przychylność. Bóg zapłać!

Dziękuję serdecznie wszystkim członkom Akcji Katolickiej, którzy poświęcają swój czas, energię i życzą zdrowia i sił do dalszej pracy dla Boga i bliźniego.

Króluj nam Chryste!

Zofia Gatkowska

Zaproszenie na jubileusz 15-lecia Akcji Katolickiej w naszej parafii

Drodzy Parafianie, zapraszamy serdecznie na naszą uroczystość Jubileuszową, którą będziemy świętować w niedzielę **25 maja 2014 godz. 18:00**, uroczysta Msza św. dziękczynna, a po niej agapa w sali dolnej części kościoła.

Członkowie POAK 28

Krąg Przyjaciół Misji

W piątek 21 marca br. odbyło się w naszej parafii kolejne już spotkanie Kręgu Przyjaciół Misji Pijarskich. Z Wieczystej do grona Przyjaciół należy ponad 40 osób. Wszyscy nasi Przyjaciele swoją modlitwą, a niektórzy także swoimi ofiarami, wspierają działalność pijarskich misjonarzy.

We wspomnianym spotkaniu, przygotowanym i poprowadzonym przez naszych współbraci kleryków, wzięło udział 26 osób. Wprowadzeniem w klimat spotkania był krótki film z homilią księdza biskupa G. Rysia, wygłoszoną w styczniu br. w Sanktuarium w Łagiewnikach. Ksiądz Biskup mówił wówczas o tym, jak wielką wartość mają nawet małe rzeczy, jeśli podejmuje się je z miłością i zaangażowaniem. Słuchając fragmentu wspomnianej homilii, chyba wszyscy obecni utwierdzili się w przekonaniu, że nawet niewielka ofiara i krótka modlitwa mają w oczach Pana Boga ogromną wartość.

W dalszej części spotkania zgromadzeni wysłuchali świadectwa nadesłanego przez pijara, o. Mariusza Kozuchowskiego, który od kilku miesięcy posługuje w Chinach. Po świadectwie był czas na pytania do odpowiedzialnego za sprawy misji w naszej Prowincji, o. Dariusza Bakalarza SchP.

Okazuje się, że wciąż nie słabnie zainteresowanie sprawami misji. Niektórzy z naszych Przyjaciół sami nawiązują korespondencyjną znajomość z naszymi misjonarzami, chcąc przez to jeszcze bardziej angażować się i troszczyć o to wielkie pijarskie dzieło. Wciąż jednak czekamy na kolejne osoby, które włączając się w Krąg Przyjaciół, zechcą swoją modlitwą i wyrzeczeniem wspierać tych, którzy posługują z dala od Ojczyzny.

Więcej informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje o. Piotr Recki SP piterus26@poczta.onet.eu, tel.: 666 397 538.

o. Piotr Recki SP

Pierwsze wiosenne słońce

Kiedy za oknami pojawiło się pierwsze wiosenne słońce, studenci z Duszpasterstwa Akademickiego Pijarów wraz z ich brodatym duszpasterzem postanowili zacerpnąć nieco świeżego, górskiego powietrza. Wybrali się więc do Bystrej – małej miejscowości położonej w Beskidzie Śląskim.



Już w piątek rano do Bystrej dotarła pierwsza grupa. Korzystając z pięknej pogody od razu wybrali się na szlak. Wieczorem dołączyła do nich reszta ekipy. W sobotę nawet bardzo niesprzyjające warunki pogodowe nie zdołały odwieść dzielnych studentów i ich Ojca od zaplanowanej wyprawy w góry. Po kilkugodzinnej wędrówce, zmarznięci i zmoknięci dotarli do schroniska na Koziej Górze. Tam zrobili grupowe zdjęcie, co stanowi obowiązkowy punkt każdego DAP-owego wyjazdu. Na szlaku, studenci, znaleźli również czas na osobiste spotkanie z Panem Jezusem. O. Jacek odprawił mszę świętą. Wieczorami, wspólnie odśpiewywali nieszpory i adorowali Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Wolny czas Dapowicze spędzili grając w liczne gry sprzyjające integracji grupy. Nie zabrakło również czasu na rozmowy poważniejsze i leniwego LB – leżenia bykiem. Na zakończenie dnia odbywało się wspólne oglądanie filmów. Przed wyjazdem, DAP-owicze, pozostawili pamiątkowy wpis w księdze gości domu rekolekcyjnego, w którym się zatrzymali podczas weekendu. W niedzielę wszyscy szczęśliwie wrócili do Krakowa – wypoczęci, zadowoleni i gotowi na nowe wyzwania!

Agata Kwiior

Taki zwykły pojazd

Czy rower może mieć wymiar ewangelizacyjny? Pytanie może szalone ale wiosną szaleństwa przystoją każdemu, wszak śpiewają Skaldowie, że „...nie przeszkadza tytuł ani wiek ni płeć, by zielono wiosną w głowie mieć”. Sam fakt, że jest to dziewiętnastowieczny wynalazek ludzkiego rozumu, genialny wynalazek, a rozum ludzki jest dziełem Najwyższego Inżyniera już zaczyna naprowadzać na dobry trop.

Jeżeli widzimy na zdjęciach księdza Karola Wojtyłę z rowerem, to znaczy, że był to środek lokomocji lubiany i pomagający mu w życiu i rekreacji, a więc utrzymaniu dobrej kondycji fizycznej tak ważnej po latach w trudach ewangelizacyjnych wielkich pielgrzymek. Czy tylko Ksiądz Wojtyła korzystał z tego pospolitego przedmiotu?

Rower, zanim nastała era powszechności samochodu spełniał bardzo ważną rolę w licznych wiejskich parafiach; wielu duchownych dojeżdżało na rowerze do filialnych kaplic, szkół rozległych parafii, a we współczesnym serialu telewizyjnym, ksiądz na rowerze budzi sympatię. Jest to chyba jedna z niewielu realistycznych czynności, jaką w tym serialu wypełnia jego tytułowy bohater – rowerzysta. Pielgrzymki rowerowe, to już powszechne formy ewangelizacyjnej pracy Kościoła Katolickiego. No więc tu już nie ma wątpliwości jaka jest odpowiedź na trochę zaczepne pytanie na początku.

Kiedyś pan Jacek Zielinski na wieczorze autorskim, który miałem zaszczyt prowadzić, zapytany przeze mnie o okoliczności komponowania melodii, przytoczył wspomnienie o tym jak pisał muzykę do tekstu L.A. Moczulskiego w cyklu *Moje Betlejem*: był chyba czerwiec, jechał na rowerze i do słów *...do szopy do szopy wszyscy...* ułożyła mu się rytmiczna melodia, ale jak tu nie zgubić



tego motywu, pomyślał i zaczął nucić rytmicznie z obrotami korby roweru; *do-szo-py -do-szo-py -wszys-cy...* i tak dojechał do domu i szczęśliwie zanotował ją na pięciolinii. Jaki wspaniały ewangelizacyjny wymiar ma koncert *Moje Betlejem* przekonali się nasi parafianie, gdy zabrzmiał on w naszej świątyni przed laty.

A jak myślicie Państwo, jaki środek lokomocji posłużył mi do sprawnego rozplakatowania tego koncertu od Bronowic po Mogiłę i w poprzek Krakowa też? Oczywiście że rower. W moim życiu rowerowa komunikacja odgrywa rolę podstawową. Codziennie do pracy, na zebrania w NSZZ „S”, czy w dzielnicy. Nawet do kościoła, właściwie co dzień jestem na rowerze. Ile pomysłów do artykułów, ile myśli do pracy naukowej, czy dydaktycznej. A rano ile razy pacierz, czy nawet modlitwa śpiewem... kto tego nie doświadcza, niech żałuje! Kiedy ścieżka rowerowa biegnie przez trawiaste tereny zielone, czy droga, a nawet ścieżka przez las, to rower ma tę wyższość nad pojazdami silnikowymi, że słychać zeń niezagłuszony śpiew ptaków, szum rzeki, potoku, poszum drzew. To dzięki temu wynalazkowi jesteśmy bardzo blisko dzieł bożych ożywionej przyrody.

A komu tego mało, to są motorowery, czy teraz częściej skutery na prawach motoroweru. Takim *Komarem* jako

chłopak zwiedziłem całą Małopolskę nakręcając kilkanaście tysięcy kilometrów. Ileż dzięki temu prymitywnemu pojazdowi mogłem poznać kościółków, kapliczek, krzyży, przydrożnych kaplic, przekonać się osobiście o ewangelicznych *zielonych pastwiskach*, o pięknie naszej małej ojczyzny. Nie zapomnę wzruszenia kiedy po burzy przeczekanej w wiacie przystankowej w Klikuszowej, zobaczyłem po raz pierwszy zza kierownicy *komarka* pobłyskujący w słońcu krzyż Giewontu.

A Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej... iluż tam rowerzystów. Trzy lata temu dojechałem i na Jasną Górę, ale że kondycja już nie taka, to zeszło od dziesiątej rano do 18.

Wracając zaś do Papieskiego Sanktuarium Matki Bożej Anielskiej w pobliskiej Kalwarii, to inne, pokrewne rowerom jednoślady królują tam w ostatnią niedzielę sierpnia. Odbywa się tam bowiem pielgrzymka motocyklistów. Przyjeżdża ich do Matki Bożej rokrocznie w taką niedzielę kilkuset. Co ciekawe przyjeżdżają tam też motocykliści niepełnosprawni, na motocyklach specjalnie przystosowanych ze specjalnymi bocznymi kółkami pomocniczymi wysuniętymi przy ruszaniu z miejsca i zatrzymywaniu się.

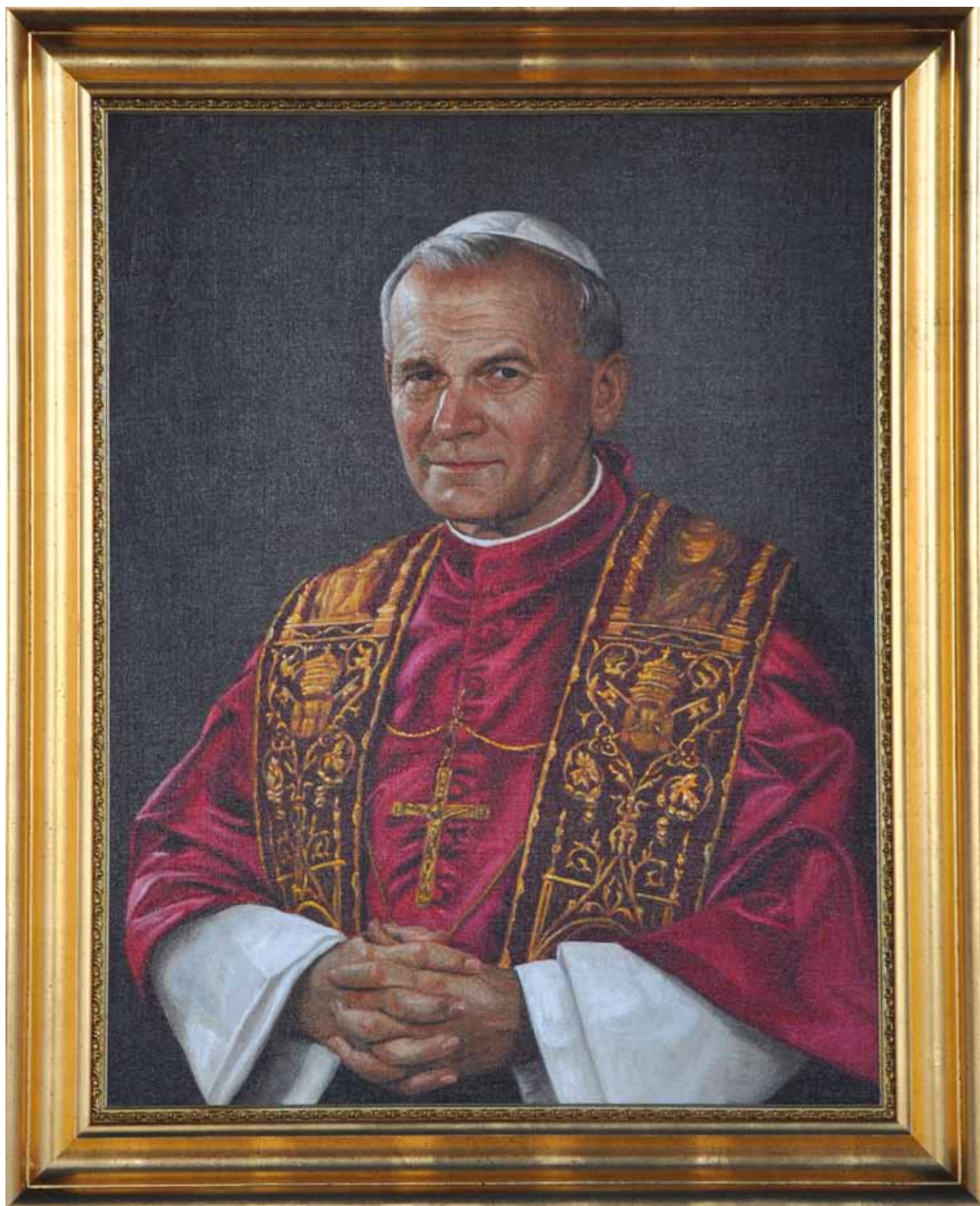
No więc i motocykl może mieć wymiar ewangelizacyjny, a cóż dopiero cichy i nie zaturawający środowiska rower. W zdrowym ciele zdrowy duch – mawiają i słusznie, a rower, ruch na świeżym powietrzu, pożyteczny wysiłek, zanurzenie się w zieloną przyrodę, wiosną, to samo dobro. W oczekiwaniu na Wielką Kanonizację, pamiętajmy, że i nasz Wielki Święty pewnie nie raz modlił się jadąc po prostu na rowerze.

Szczęście Boże na Wielką Noc Zmartwychwstania!

Wasz Jacek Wojs

Kanonizacja Jana Pawła II

27 kwietnia 2014 r.



Obraz z kaplicy św. Józefa Kalasancjusza.